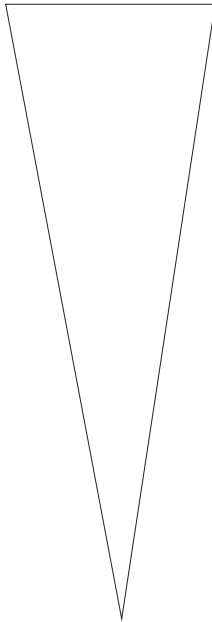


## ROZDZIAŁ 2.

# DOŚWIADCZENIE, WŁADZA I SIŁY WYŻSZE

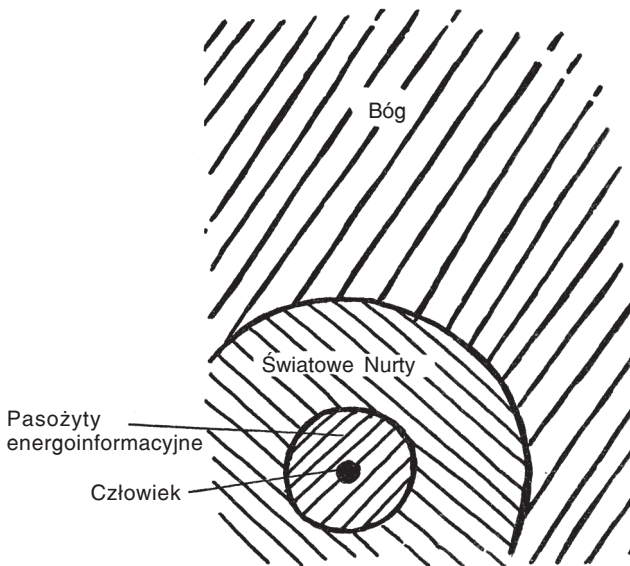


## Światowe prądy

**P**rawdziwy Wszechświat nieprawdopodobnie wprost różni się od świata pasożytów energoinformacyjnych, czyli tego, do którego przywykliśmy od dzieciństwa. Cały Wszechświat znajduje się w ciągłym ruchu. Żyje. Żyje w dosłownym znaczeniu tego słowa: posiada nie tylko siłę, ale i świadomość. We Wszechświecie nieustannie zachodzą procesy na ogromną skalę. Nie możemy zobaczyć ich w całości, uświadomić ich sobie w pełni – stykamy się tylko z echem tych procesów. Widzimy, że wiatr wiał, a później ucichł. Oto na Słońcu pojawiły się plamy, a potem zniknęły. Kość do gry raz pokazała żądaną ilość oczek, a raz – nie. Oto ten soplel spadł z dachu wprost na czyjąś głowę, a tamten obok. Wszystko to wydaje nam się zupełnie przypadkowe.

Ale teraz już wiemy, że nie ma przypadków. Przypadek to nic innego, jak nierozpoznana prawidłowość. Dotknięcie Światowych Prądów umożliwiło nam, choćby częściowo, poznanie tych prawidłowości.

Poznając je, odkryliśmy, że istnieją dwa rodzaje „przypadkowych” zbiegów okoliczności. Pierwsze z nich – to zbiegi okoliczności organizowane przez pasożyty energoinformacyjne. Drugie – to zbiegi okoliczności usankcjonowane Światowymi Prądami.



**Rys. 9.** Ludzkość spowita mgłą pasożytów energoinformacyjnych, tylko nic nieznaczący pyłek w oceanie Światowych Nurtów, nad którymi znajduje się Bóg.

W jaki sposób odróżnić jedno od drugiego? Mówiliśmy już wielokrotnie o tym, jak owe pasożyty podrzucają nam różne *wabiki*, *przynęty*. Energoinformacyjny pasożyt chce jak najwięcej ludzi wysłać na wojnę – sprawi, że służba wojskowa stanie się bardzo atrakcyjna. Zacznie kierować do szkół wojskowych najbardziej uległych, podatnych ludzi, a tych z odpowiednimi skłonnościami – do zakładów opracowujących i produkujących broń. W życiu tych ludzi pojawią się osoby, które wszystko tak zorganizują, jak to jest potrzebne pasożytowi. Ludzie będą cieszyć się z możliwości takiej pracy: wysokie zarobki, prestiż – to się nazywa szczęśliwy traf! Nie zastanowią się nad tym, jak bardzo przyjdzie im zapłacić za ten „traf”, szczęśliwy przypadek. Przecież zagłuszyli w duszy poczucie winy – żyli przeciwko sobie, nakładając na siebie najcięższą karmę.

Są także inne tzw. przypadki. Jedziemy tramwajem do pracy. Spóźniamy się. Musimy jeszcze przesiąść się do metra. Nagle tramwaj jadący przed nami wypada z szyn. Nie pozostaje nic innego, jak wsiąść i iść na piechotę, przeklinając na czym świat stoi, myśląc o konsekwencjach spóźnienia. W końcu dochodzimy do metra. Widzimy mnóstwo policji, lekarzy. Okazuje się, że dziesięć minut temu coś tam się wydarzyło, nastąpił wybuch, a może coś innego. Są ofiary, wiele ofiar.

Teraz już sobie nie wymyślamy i nie lamentujemy z powodu spóźnienia. Dziękujemy, że awaria tramwaju okazała się dla nas szczęśliwa. Może nawet uratowała nam życie. A mogło być inaczej.

Tak oto wpływają na nas Światowe Prądy.

W jaki sposób odróżnić tę prawdziwą pomoc od „pomocy” pasożytów energoinformacyjnych? Bardzo łatwo. Gdy „pomagają” nam pasożyty, oddziaływanie odbywa się za pośrednictwem ludzi. To oni agitują, namawiają, by postąpić tak, a nie inaczej. A my wahamy się, wątpimy, doświadczamy poczucia winy... Jeśli zagłuszamy w sobie te odczucia, stajemy się ofiarą pasożytów. Jeśli natomiast dobrze słyszymy samych siebie, swoją duszę, z łatwością odmówimy lub przyjmujemy propozycję.

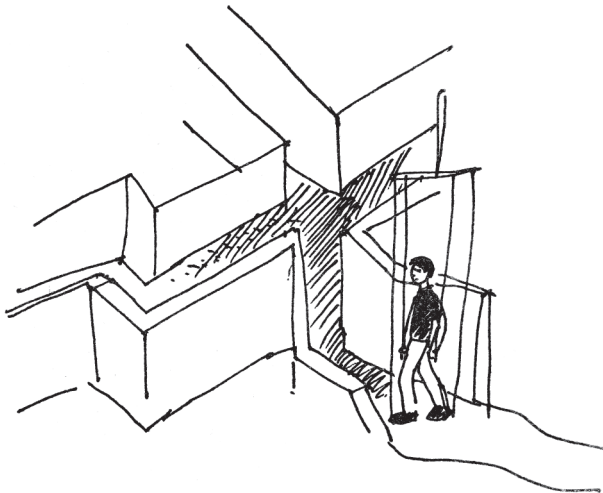
Jeśli mamy do czynienia ze Światowymi Prądami, okoliczności tworzone są nie przez innych ludzi, ale układają się jakby same z siebie. W tych zbiegach okoliczności działają ludzie, jednak w żaden sposób nie starają się na nas wpływać i oddziaływać, po prostu zachowują się jak zwyczajni uczestnicy wydarzeń. Światowe Prądy – to rozłożenie okoliczności wokół nas, zbiegi przypadkowych zdarzeń, wszystko to, co w żaden sposób nie zależy od ludzi.

Energoinformacyjne pasożyty wszelkimi sposobami chcą narzucić swoją wolę, wpływając na nas w jedyny możliwy dla nich sposób – poprzez ludzi. Właśnie tak manipulują naszą świadomością. Świa-

towe Prądy są zupełnie inne. Nie włączają ludzi w mechanizm swego działania. Przecież zwyczajny człowiek jest dla nich zbyt błahy, mało znaczący. Po prostu go nie zauważają. Nie mogą więc go zaangażować w swoje plany.

Zewnętrzne procesy Wszechświata nie narzucają swojej woli. Tworzą lub nie możliwości realizacji naszych pragnień.

Podam przykład. Młody człowiek chce się żenić. Opiekuńcze cioteczki lub inni powinowaci czy znajomi zaczynają swatać z nim różne panny. Jemu nie podoba się ani pierwsza, ani druga, ani trzecia... Jednak żenić się trzeba. Wreszcie młodzieniec żeni się z jedną z panien sprowadzonych przez ciotki, choć nie jest przekonany do swego wyboru. Okoliczności układają się tak, że po weselu młodzieniec przeprowadza się do żony, a tam czeka go prawdziwa Sodom i Gomora. W jednym mieszkaniu mnóstwo osób, a każda z nich ma obrzydliwy charakter. Teściowa codziennie urządza awan-



**Rys. 10.** Zwyczajny człowiek w labiryncie zdarzeń – energoinformacyjne pasożyty wyznaczają jego drogę, natomiast ściany labiryntu tworzone są przez Światowe Prądy.

tury, jakby chciała zięcia zabić. A pasożyt energoinformacyjny do woli może żywić się powstałą negatywną energią i dosłownie chłepcze krew nieszczęśliwego młodego męża.

Zbieg okoliczności stworzono sztucznie – zrobiły to troskliwe ciociecki. To wyraźna oznaka oddziaływania energoinformacyjnego pasożyta.

Oto drugi wariant tych samych wydarzeń. Młody człowiek nie jest tak słaby i infantylny jak w pierwszym przypadku. Odprawia wszystkie ciotki i kumoszki wraz z narzeczonymi – brzydulami. Po prostu żyje dalej. Pewnego razu wychodzi na ulicę, a tam, przy samochodzie, który nagle się zepsuł, spotyka swoją przyszlą żonę. Żyją razem długo i szczęśliwie.

Zbieg okoliczności powstał sam, pomogła w tym tylko awaria samochodu. Oczywisty przypadek – to przejaw Światowych Prądów.

Co robić, jeśli Światowe Prądy są przeszkodą w naszym rozwoju? Przede wszystkim powinniśmy wiedzieć, że z jakichś przyczyn weszliśmy z nimi w konflikt. Właściwie nie jest to od razu konflikt... Po prostu próbujemy płynąć pod prąd.

Od razu pragnę uprzedzić: w tym wypadku nie pomogą metody drugiego stopnia DEIR!

Jak zapewne pamiętacie, metody te nastawione są na to, żebyśmy sami mogli tworzyć pomyślne zbiegi okoliczności, sami programowali się na powodzenie i sukces, żeby włączać obrane cele do podświadomości, która sama poprowadzi nas tam, gdzie należy, wykorzystując wszystkie możliwości otaczającego świata.

Czasami jednak bywa tak, że ze wszystkich sił programujemy się na powodzenie, próbujemy skierować swą podświadomość na właściwą drogę, a jednak nie powstają możliwości potrzebne do realizacji celu. Co się stało? Okoliczności okazały się silniejsze! Wtedy musimy ustąpić. Głową muru nie przebijemy. Jeśli nie zadziałały metody drugiego stopnia, oznacza to tylko jedno – na naszej drodze

stały Światowe Prądy, w które nie potrafimy się wpisać. To one nie pozwalają urzeczywistnić celu. Nasze cele wchodzą w konflikt z Światowymi Prądami!

Światowe Prądy są wszędzie. Wypełniają cały świat. Ludziom objawiają się w postaci prawdopodobnych zdarzeń otaczającego świata.

## Nowy stopień – nowe potrzeby

Ludzie nie znają prawidłowości, reguł, według których istnieją Światowe Prądy i dlatego wymyślili teorię prawdopodobieństwa. Myślą, że istnieją reguły w samym prawdopodobieństwie pojawienia się tych czy innych zdarzeń!

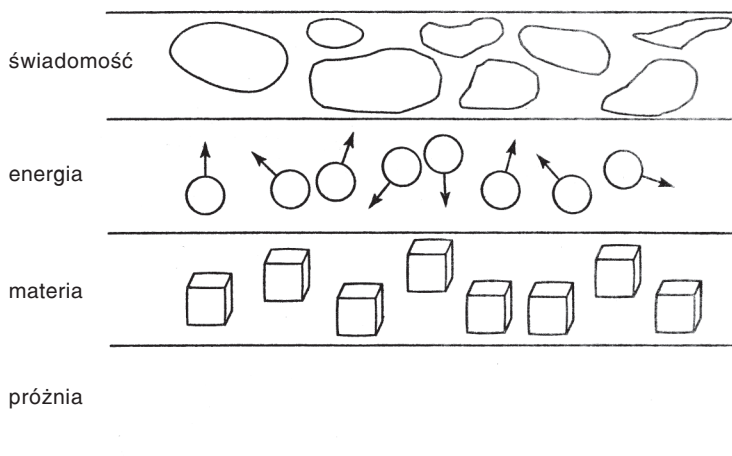
Jednak oceniają tylko to, co zewnętrzne, pośrednie następstwa ruchu Prądów – swego rodzaju ich echo. Nie jest nam dane zupełne poznanie prawdziwych reguł, prawidłowości. Przecież nie znamy ani przyczyn, ani następstw Światowych Prądów.

A jednak możemy odnaleźć sens w wydarzeniach, które wydają się przypadkowe. Dzięki czemu jest to możliwe? Dzięki temu, że cały wszechświat jest żywy, że posiada świadomość. Światowe Prądy też ją posiadają. Oczywiście, jest to świadomość o tryliony razy bardziej złożona od ludzkiej. Mimo wszystko ludzka świadomość, jako cząsteczką, atom globalnej świadomości niewątpliwie ma z tą świadomością wiele wspólnego. Mają taką samą naturę! A to oznacza istnienie pewnych punktów stycznych. Możemy analizować przypadki i wybrać spośród nich swoją drogę.

Oczywiście, nie każda ludzka świadomość może dorosnąć do takiego rozumienia tej kwestii. Jednak świadomość osoby rozwinię-

tej, wkraczającej na nowy poziom ewolucji, jest gotowa na to, by dotknąć reguł Światowych Prądów. Nasza świadomość już osiągnęła odpowiedni etap rozwoju. Świadomość zwykłych ludzi przypomina przestarzałe radioodbiorniki odbierające (i to z trudem) tylko jedną falę o niskiej częstotliwości. W rezultacie tacy ludzie mogą dotknąć swoją świadomością tylko kuchennych intryg czy cen kiełbasy. Świadomość człowieka rozwiniętego jest podobna do najnowocześniejszego, superczułego odbiornika radiowego, zdolnego nastroić się na mnóstwo fal o najróżniejszych zakresach, potrafiącego wyłapywać najsubtelniejsze sygnały o najwyższej częstotliwości. Dlatego jesteśmy w stanie sięgnąć świadomością do poziomu Światowych Prądów.

To nic, że może nie w pełni rozumiemy wszystkie prawa, reguły Prądów. Przecież nie wszyscy spośród nas znają wewnętrzną budowę telewizora, ale wiedzą, jak z niego korzystać. Wystarczy zapa-



**Rys. 11.** Hierarchia świata. Świadomość Światowych Prądów oraz świadomość człowieka znajdują się na jednym poziomie – dlatego między nimi możliwe jest wzajemne oddziaływanie.



miętać, jakie przyciski nacisnąć, nieistotne jest dla nas to, w jaki sposób telewizor działa. Najważniejsze, by włączyć go na odpowiedni kanał i by pokazywał żądany obraz. Nie nasza sprawa, jak to się dzieje z technicznego punktu widzenia. Dla nas istotny jest rezultat.

Mniej więcej taka sama zasada leży u podstaw pracy ze Światowymi Prądami. Nie nam dane jest rozpatrywać detale i subtelności mechanizmów wyższych procesów. Nasze zadanie polega na tym, by wpisać się w te procesy i osiągnąć rezultat.

Jeśli się zastanowić, można zrozumieć, że w rzeczywistości przez całe życie próbujemy analizować wydarzenia zewnętrzne, doszukując się w nich prawidłowości. Widzimy, że z nieba pada kropla deszczu. To zdarzenie jest dla nas przypadkowe. Jednak możemy obliczyć, gdzie ona upadnie. A to już jest zdarzenie predestynowane – przewidywalne. Z łatwością także domyśliliśmy się, co ta kropla będzie oznaczać dla nas. Jeśli zaplanowaliśmy w tym dniu piknik, to wyjazd za miasto nie będzie należał do udanych. Może będziemy musieli zrezygnować z imprezy i zostać w domu.

Nie odgadniemy natomiast tego, na co wszechświatowi przyda się ta kropla, co spowodowało opady i jakie wynikają z tego następstwa na wyższych poziomach istnienia.

Możemy jednak zrozumieć, w jaki sposób to wydarzenie odbije się na nas, na naszym ziemskim życiu. Możemy też wcześniej przewidzieć, jaką drogę obrać. Wziąć parasol czy go nie brać. Jechać na piknik czy zostać w domu.

Ponieważ nie znamy przyczyn i następstw „przypadkowych” zdarzeń, musimy nauczyć się w nich orientować. Należy nauczyć się płynąć z prądem lub przewidzieć, kiedy będziemy poruszać się pod prąd.

Możemy poznać, do czego doprowadzą wydarzenia zachodzące wokół nas. Możemy wcześniej wiedzieć, jaka droga stoi przed nami

otworem, a jaka jest przed nami zamknięta – możemy więc w odpowiedni sposób zadziałać.

***To pierwsza nasza potrzeba po przejściu czwartego stopnia systemu DEIR – musimy nauczyć się żyć w wielkim świecie jak człowiek widzący, nie jak nieszczęsny ślepiec. Musimy opanować pierwszy etap – zebrać doświadczenie.***

Druga potrzeba jest jeszcze bardziej interesująca. To potrzeba zmieniania prawdopodobieństwa wydarzeń.

Czy to fantazja? Już w dzieciństwie wszyscy marzą o tym, by czynić cuda, zmienić okoliczności na swoją korzyść – jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

Oczywiście, z punktu widzenia tradycyjnych poglądów na człowieka jest to niemożliwe. Cuda zdarzają się tylko w bajkach dla dzieci. Jednak doskonale wiemy, że bajki nie rodzą się z próżni. Odzwierciedlają inną, ukrytą, niewidoczną dla oczu zwykłego śmiertelnika realność. Dla wszystkich, którzy znają prawa świata, cuda, fantazje i bajki są tylko jednym ze sposobów odbicia realności. Bardzo szybko przekonacie się, że ta realność jest możliwa także dla Was.

Nie na darmo Biblia mówi, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek dorastający do percepcji Najwyższego odkrywa Boga w sobie. Nieprzypadkowo wszystkie religie utrzymują, że Bóg jest wewnątrz nas. Jednak zwykły człowiek tego nie pojmuje. To może zrozumieć i odczuć tylko ten, kto dorósł do nowego, ewolucyjnego poziomu i odczuł swoją jedność z całym Wszechświatem i Boskością.

Człowiek, który odkrył w sobie właściwości Najwyższego, ma Jego przymioty – może być twórcą, kształtować coś nowego wokół siebie: nowe życie, nowe okoliczności, nowe „przypadki”.

Czyż można nie chcieć wykorzystać takiej możliwości? Czyżby przyjemniej, lepiej było być szeregowym, pasywnym, medytującym

człowiekiem? To absolutnie nie jest właściwe naturze człowieka. Nie dla nas bycie „Bożym niewolnikiem”. Jesteśmy współtwórcami.

Zdolność oddziaływania na świat zakodowana jest w każdym człowieku od chwili narodzin. Jednak ludzie skupieni wokół nas, a przede wszystkim ci, którzy nas wychowują, myślą, że to niemożliwe, więc zdolności te u większości pozostają uśpione. Człowiek sam nie wierzy, że jest to możliwe, a jeśli nie wierzy, wtedy, naturalnie, nie może nic zrobić. Żeby odrodzić w sobie tę wewnętrzną zdolność, potrzeba samodyscypliny, wiary w siebie oraz konsekwencji w kroczeniu na drodze samodoskonalenia się i rozwoju. Właśnie po to przeszliśmy już cztery stopnie systemu DEIR!

Zrobiliście już wszystko to, co niezbędne, by przejawiały się Wasze zdolności do czynienia cudów, a raczej do tego, co ludzie nazywają cudami. Wkrótce takie rzeczy zaczniecie traktować jak coś zwykłego, staną się codziennością Waszego życia.

Czy kiedykolwiek rozmyślaliście nad tym, czym jest magia? Cóż, pewnie przypominają się historie o złych czarownikach, czarnoksiężnikach i czarodziejach? A może już wyrosliście z tych głupich, pierwotnych wyobrażeń o magii, charakterystycznych dla zwykłych ludzi? Mam nadzieję, że tak się stało.

Czym jest to, co w ciągu wieków nazywano magią? W rzeczywistości są to środki oddziaływania na świat wokół. Ludzie dawno temu wymyślili magiczne rytuały, używali także innych sposobów. A czymże jest modlitwa, jak nie środkiem oddziaływania na otaczający świat? Istnieją także inne środki, nawiasem mówiąc, znane od niepamiętnych czasów (choć nazywały się inaczej), np. metody wizualizacji. Wtedy za sprawą określonej procedury człowiek programuje przyszłe wydarzenie, unaoczniając je i emocjonalnie wyobrażając je sobie tak, jakby miało już miejsce. Jeśli pewne warunki zostaną spełnione, to wydarzenie na pewno się zmaterializuje.